Nr. 23. Nowy Sącz, dnia 1 grudnia Rok 1897.

MIESZCZANIN

Prenumerata
na „MIESZCZANINA“
wynosi:
rocznie . . 4 złr.
kwartalnie . 1 złr.

ORGAN MIAST MNIEJSZYCH i MIASTECZEK.
Dwutygodnik polityczny, ekonomiczny i społeczny.
Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca

. . . . *Możemy spokojnem okiem spoglądać w przyszłość, byle wszystkich zjednoczyła wytrwała a sumienna praca około dobra powszechnego.*
HENRYK SCHMITT

Wydawca i redaktor: ZYGMUNT MAYER.

Redakcya i Administracya
„MIESZCZANINA“
w Nowym Sączu przy ul. Matejki, 635.

Upraszamy o rozszerzanie „Mieszczanina“ pomiędzy znajomymi — Popierajmy przemysł i handel katolicki.

PRENUMERATĘ w miejscu przyjmuje księgarnia p. Pis[illegible], gdzie też odbierać i nabywać można pojedyncze numery gazety.

Słowa prawdy*)

List z kraju

I.

Muszę się z Tobą wykłócić najpierw szanowny Redaktorze. Ochrzciłeś swoje pismo „Mieszczaninem“ a nie zwróciłeś uwagi, że jest to nazwa zbyt prozaiczna i realna. Nasze społeczeństwo jest chore a wiadomo, że każdy chory ma smak zepsuty, gustuje więc tylko w rzeczach niezwykłych, niecodziennych, dziwacznych nawet. Gdybyś więc wybrał jakiś szumnobrzmiący tytuł, złowiłbyś niezawodnie więcej prenumeratorów . . . A tak?. . . Uczciwy mieszczanin, który nie wypiera się swego stanu, kocha go i dobrze mu życzy, weźmie twoją gazetę z przyjemnością do ręki, ciesząc się że nareszcie doczekał się pisma które omawia jego interesa i broni ich . . . Ale takich uczciwych dziś mało. Najwięcej jest dezerterów i zdrajców, którzy wyszedłszy z mieszczaństwa i zdobywszy na mieszczańskim chlebie jakiś urząd, oddali się ciałem i duszą stańczykom na usługi, aby za to pozwolono im lizać ich talerze, wycierać klamki pańskie i bawić przeżytych darmozjadów. Ci są zgubieni, bo zgłupieli zupełnie. Nie wiedzą czem są, czem mają być, panowie wyzyskują ich a po za plecami wyśmiewają się z nich. Oni tego nie widzą, lub nie chcą widzieć, ale dla przypodobania się stańczykieryi lub liberałom, czytają gazety z obozu szlacheckiego. O tych mi więc nie chodzi — są oni, jak powiedziałem — zgubieni — ale chodzi mi o tych, którzy są zbłąkani, ale mają dobrą wolę. Chcieliby przystać do mieszczan, ale nie widzą między nimi żadnej organizacyi. Mieszczaństwo bowiem reprezentują dzisiaj żydzi a katolicy są poturadłem szlachty i kliki urzędniczej. Ci chwiejni mają zachcianki pańskie, ale twarda ich natura buntuje się, gdy przyjdzie podle schylić grzbiet przed arogancya stańczyków, nie pchają się do ich talerzy, stoją osamotnieni, ale w potrzebie bywają pociągani, aby wysługiwać się panom na szkodę miast i ludu.

Takich schorzałych o złym apetycie złapałby jakiś ładny, interesujący tytulik gazety . . . Ale ty Redaktorze nie szukasz dróg ubocznych i walisz wprost maczugą. Niech i tak będzie, sztandar jest jasny i wyraźny, więc tytuł ci przebaczam . . .

Ale tego ci przebaczyć nie mogę, żeś pod tytułem dopisał: „organ miast mniejszych i miasteczek“. O to muszę się z tobą wykłócić porządnie. Widocznie bowiem, wywiesiwszy jasny sztandar, przeląkłeś się i z pokorą tłumaczysz, że piszesz dla tych biedaków z małych miasteczek, którzy mają odwagę nazywać się mieszczaninami. A czemże są mieszkańcy Lwowa, Krakowa, Przemyśla, Rzeszowa i t. d.? Czyżby już tak przyciemnił się ich umysł, jak ich wyrodnych bękartów, którzy dobiwszy się jakiegoś urzędu, przyznać się nie chcą do stanu swych ojców? A czyż „mieszczanin“ jest ubliżającą nazwą? Czyż mieszczanin krakowski ma się nazywać „liziłapa stańczyków“ a lwowski „fagasem podolaków?“ Czyż mu nie lepiej w tym stanie, jakkolwiek biednym i uciskanym, ale chwała Bogu uczciwym, bo dochował patryotyzmu Ojczyźnie, podczas gdy szlachta ją zdradziła i sprzedała a chłop o niej nic nie wiedział?

A może istotnie chciałbyś szanow. Redaktorze pisać tylko dla mieszkańców tych małych miasteczek? To, zdaniem mojem, byłoby niesprawiedliwie, bo jednakie są interesa mieszczanina w małem mieście jak i w wielkiem. A potem, skoro już raz ocknęło się mieszczaństwo i widzi że źle, że żydzi i panowie gniotą je i zażerają, i że ratować się musi a tyś miał odwagę założyć organ dla obrony interesów ich stanu, brońże więc wszystkich tak w małych jak i wielkich miastach, bo jest to już teraz twoim obowiązkiem a gazeta twoja niech będzie organem całego stanu mieszczańskiego i wychodzi co tydzień, aby każden mieszczanin miał co niedzielę przegląd wypadków z całego tygodnia, oświetlony ze stanowiska interesów i potrzeb miast. Sądzę Redaktorze, że zgodzisz się na to i zmienisz objaśnienie. Niech ono brzmi „organ miast i miasteczek“ a będzie to dowód, że nie czynisz rozdziału w tym poniewieranym dziś stanie, boć tak mi dobry ubogi mieszczanin ze Sokołowa, jak ze Lwowa, tak ten, który chodzi w kapocie jak i ten, co się w kontusz ubiera.

Załatwiwszy się z kłótnia, występuję z radą.

Skoro raz wszedłeś na drogę publiczną i występujesz otwarcie w obronie mieszczan, postaraj się teraz utworzyć stronnictwo mieszczańskie. Zjeżdżają się burmistrze miast, radzą w obronie ich materyalnych i finansowych interesów ale zapominają o stokroć ważniejszych, o moralnych interesach stanu mieszczańskiego o interesie politycznym i roli jaką mieszczaństwo w narodzie polskim zająć powinno. Ci panowie myślą, że miasta zawsze mają być tym wołem, którego ciągnie powróz stańczykowski lub urzędniczy, bo za to pochwali burmistrza pan starosta i przez palce będzie patrzał na jego tajemne malwersacye i spekulacyjki. Na zjazdach mieszczańskich powinien brać udział każdy mieszczanin chrześcijański, bo burmistrze, i radni wybierani dziś przy pomocy żydów nie są reprezentantami miast polskich i nie możemy z bezwzględnem zaufaniem oddać w ich ręce interesów naszych. Posłowie z miast także nie są w ścisłem znaczeniu tego słowa reprezentantami mieszczaństwa polskiego, bo wybierali ich żydzi przy pomocy

*) Po wydrukowaniu [illegible] i rady szanow. Autora [illegible]

rządu i stańczyków. Szlachta ma swoich przedstawicieli, na których spuścić się może, bo ich wybrała bez żadnej presyi obcych żywiołów, chłopi mają także ze swego stanu siedmiu posłów w Wiedniu — tylko jedni mieszczanie są tak nieszczęśliwi, że nie mają obrońców niezależnych i bezstronnych. Sami więc bronić się muszą i organizować od dołu.

Rzeszowskie mieszczaństwo dało dobry przykład. Oto chrześcijańscy mieszkańcy tamtejsi, tak inteligentnicy jak i rzemieślnicy założyli towarzystwo w obronie interesów miasta, statuta organizacyi przesłano Namiestnictwu a „Głos Rzeszowski" jest ich miejscowym organem. Z konieczności bronić się muszą przed żydami, muszą bronić swych praw, swej narodowości i swej wiary, bo żydzi mają całkiem odmienne interesa. Oby w każdem mieście powstawały takie towarzystwa! Rrzeszów ma widać mądrych ludzi. Tamtejsi chłopi przeprowadzili uchwały, których trzyma się cały lud w Galicyi, oby naśladowano teraz tamtejszych mieszczan. Gazeta zaś „Mieszczanin" powinna być organem wspólnym wszystkich miast polskich w Galicyi, Śląsku i na Bukowinie. Tylko rozumną organizacyą stworzymy potęgę na pożytek własnej Ojczyzny, a nie zrażać się trudnościami. Początek zrobiony w Rzeszowie i w Sączu. Z małego Betlejemu wyszła ogromna potęga. Niech nam nie chodzi o to, kto mówi i skąd mówi ale o to, co mówi! Mówi dobrze, to słuchajmy go i łączmy się, aby się ratować.

As.

Brońmy się!

(Ciąg dalszy)

Coraz namacalniej dają się spostrzegać ogromne szkody ekonomiczne, jakie żydzi, dzierżąc w swoim ręku zyskodajne przedsiębiorstwa, przemysłowi krajowemu wyrządzają.

Żyda, czy to przedsiębiorcę wielkiego, czy hurtownika, czy bankiera, czy fabrykanta, czy wreszcie drobniejszym trudniącego się przemysłem, cechuje niepomierna chęć zysków i rychłego wzbogacenia się, bez przebierania w środkach, które go do upragnionego celu doprowadzić mają. Jeśli do tego dodamy walkę konkurencyjną, nieodłączną od przemysłu, zrozumiemy łatwo, dlaczego, przemysłowiec galicyjski po za granicami kraju zażywa złej sławy i na targach światowych podejrzliwem na niego patrzą okiem. Oto owa chęć rychłego wzbogacenia się i znacznych zysków u przemysłowca żyda powoduje, że przy zawieraniu każdego interesu handlowego stara się on przedewszystkiem podejść tego, z którym interes zawiera, — w charakterze dostarczającego jakiś produkt lub spełniającego świadczenie nie dotrzymując umowy ani co do jakości, ani co do ilości towaru lub przedmiotu, w charakterze świadczącego — ociągając się do ostatniej chwili i nie dotrzymując ściśle oznaczonego terminu, — występując zaś jako odbiorca, przez zwlekanie zapłaty, stawianie niczem nieusprawiedliwionych roszczeń ponad warunki umowy i usiłowania urwania chociaż cząstki małej z tego, co za produkt lub świadczenie uiścić jest zobowiązany. Podobne postępowanie zraża po niejakim czasie do tego stopnia każdego, kto z naszymi przemysłowcami żydami miał do czynienia, że tylko z konieczności i zmuszony zmonopolizowaniem przemysłu krajowego przez żydów, wchodzi z nimi w stosunki handlowe, przekonany o tem z góry, że będzie bądź okpiony, bądź narażony na straty. Aby się przeto zabezpieczyć od strat materyalnych, zawiera przemysłowiec obcy z naszym przemysłowcem żydowskim w ten sposób interes, przy dostawie stawia ceny wygórowane i daje produkt mniej wartościowy, przy odbiorze waruje się zaś wszelkimi rygorami prawnymi, aby w razie nie dotrzymania umowy mieć w ręku gwarancyę pewną zapobiegającą przewidywanej stracie.

Oczywista, że podobna nieufność i ostrożność podyktowana cierpkiemi doświadczeniami w stosunkach handlowych kraju z obcymi przemysłowcami, podkopuje kredyt i dobrą wiarę przemysłu krajowego, hamuje szybki ruch handlowy i stawia przemysł nasz w tem niekorzystnem położeniu, że przemysłowiec galicyjski na targach obcych musi za towar lichy płacić drogo, że ma kredyt kupiecki utrudniony i ograniczony, a jeśli swoich wyrobów chce się pozbyć, znajduje z trudem odbiorcę i zniewolony jest zadowolnić się ceną ni ką, przyjąć na siebie ostre i utrudnione warunki dostawy.

Nie piszemy tego na ślepo, tylko opierając się na dowodach niezbitych, bo na statystyce procesów handlowych i wekslowych, upadłości i. — a to jest najwięcej przekonywającem — opierając się na statystyce zbrodni.

Na sto procesów handlowych i wekslowych, toczących się przed naszymi sądami, przypada 88 na przemysłowców żydowskich, na 100 upadłości 95 na przemysłowców żydowskich a na sto rozpraw karnych o zbrodnie, występki i przekroczenia powodowane chęcią zysku [illegible] także na żydów. Cyfry te cechują dosadnie moralność przemysłową i uczciwość ekonomiczną naszych żydów.

Najsmutniejszem w tym ponurym obrazie jest jednak to, iż obcy, nie wchodząc w różnice między galicyjskim przemysłowcem żydem a przemysłowcem chrześcijaninem, generalizują reprezentatów przemysłu krajowego i stosunek swój przemysłowy z naszym krajem nazywają: „*Ein faules Geschäft, ein galizisches Geschäft*".

I taką nam nasi współobywatele żydzi swojemi zaletami handlowemi wyrobili u świata kupieckiego sławę, że gdy jest

---

Jako terminator szewski Jantek Kociuba dostał się do nieba, i jak go stamtąd znowu wyrzucono.

(Dokończenie).

Kum Iwo nadął się, zamknął oczy, przyłożył palec do czoła, taj wziął myśleć. Myśli, myśli, myśli; zwyczajnie hadwokat! Jak już się tak namyślał z dobre pół godziny, otworzył znowuś oczy, taj pyta:

— A ma ten Jantek paśport?

— Ta zkądże może mieć takij makabunda paśport!

— Cha cha!.. W takim razie to bagatel, to rzecz za dwadzieścia cztery godzin skończona!.. Dacie kumciu znać do policji, co ón nie ma paśportu, to go policja cinpasem odstawi do granicy...

— Ta co wy mnie bajtlujecie: do policji?.. Wiecie przecie kumie, co w całym niebie nie uświadczy policajnika nawet na lekarstwo.

— Macie recht kumie Piotrusiu, prauda!.. Zapomniałem. Trza wymyśleć co inszego.

Taj znowuś nadął się Iwo, zamknął oczy, przyłożył palec do czoła, taj nic tylko myśli, furt myśli, taj szpekuluje...

Jak już się tak namyślał dobre trzy kwandrace, otworzył znowuś oczy, taj powiada..

— Tu jenszyj rady nie ma, tylo proces...

— Prooo — ooo — oces?

— Ba jak? — powiada Iwo — proces!.. Maleńki procesik, bagatel!.. Sprawa je czysta jak bursztyn. . Mamy — powiada — za sobą paragraf 720 litera... Po-woli — patent z d. 3 marca 1799 lumer 24,548 litera... Poczekaj! taj reskrypt z dnia " października 1804 lumer 34,567 litera... Nie dziś to jutro!

Swięty Piotr rósł jak na drożdżach

— Oś tera — powiada Sty Iwo — wytoczymo temu szeucowi pozew awizacyjny..

— To, to, to!.. Awizacyjny..

— Tak, tak, kumciu. Awizacyjny! . Wniesiemo — powiada do Wysokiego sądu delegowanego niebieskiego, Sekcja III, suplikę...

Aha! Aha! To, to, to: suplikę!

— A jakże kumciu, suplikę!.. Powiemo Panie Dobrodzieju, co było tak a tak, tak a tak.

— Tak a tak! Tak a tak!

Taj napiszemo: Wysoki Sąd raczy zawezwa Jantka Kociubę, terminatora profesji szeuskiej, w niebie — ulica ta a ta, lumer ten a ten — nieprawnie przebywającego...

— To, to, to!.. Dalibóg! nieprawnie przebywającego! .

— Coby pomieszkanie to do dni trzydziestu dobrowolnie opuścił.

— A jakże! A jakże: coby opuścił To, to, to!..

— Albo Panie Dobrodzieju...

— Albo?..

— Albo prawami swemi do zajmowania tego Panie Dobrodzieju pomieszkania się wykazał.

— Jezu Marja! — fuknie na to Sty Piotr — Ta co wy gadacie kumie: Wykazał?.. Ta jakiem on się prawem wykaże? Smołą gorącą się wykaże!.. Ot, wlazł tu makabunda za pozwoleniem tak jak bezroga; zwyczajnie szeuc kopyciarz, taj tylko!..

— No prauda — powiada na to Iwo — Macie kumie recht, co wón tu wlazł przez żadnego prawa, nie przymierzając jak ta co ryje; — tylo widzicie Piotrusiu, za to co wlazł, to oś tera ma już prawo do prowizorjum.

W imię Ojca i Syna!.. Fi! - Fi!.. Co wam się śni kumciu złotyj?. Ta zkąd won może mieć jakie prawo?. To jak z przeproszeniem Waszego honoru ten co kwiczy, wlezie do ogrodu, to za to co wlazł, to oś tera ma prawo takoj ostać się w ogrodzie?.

— No, trudno! . Tak prawo chce!.. Na to je proces, na to są hadwokaty!.. Zresztą nie frasujcie się tem kumciu; nasza

między obcymi przemysłowcami mowa o interesie, który dla nierzetelności, niesłowności lub podejścia zły wziął obrót i sprowadził straty, mówią: *Ich bin wie bei einem galizischen Geschäft gefahren.*“

Oto pierwsze gorzkie owoce wszechwładzy żydowskiej na polu przemysłu krajowego: nierzetelność, brak kredytu, pogarda i lekceważenie u obcych przemysłowców (C. d. n.)

Dział administracyjny.

XIII.

Przekaz pocztowy z należytością sądową nie wymaga stempla.

Adwokat A. nadesłał należytość 18 ct. za doręczenie pozwu przekazem pocztowym do Sądu pow. w K., który zanotyfikował brak stempla 36 ct. na kuponie przekazu. Władze skarbowe wymierzyły z tego powodu należytość w myśl poz. tar 43 a) i § 80 ust. o nal. w podwójnej wysokości 72 ct., lecz Trybunał adm. zniósł orzeczenia władz skarbowych jako nieważne, albowiem zapłacenie należytości 18 ct. nastąpić mogło przez obowiązanego bezpośrednio przez złożenie w Sądzie, lub też za pośrednictwem osoby trzeciej, w danym razie urzędu pocztowego, z postem powołaniem się na wezwanie sądowe, a w tym celu ustawa nie wymaga ani osobnego podania, ani też spisania protokołu, zaczem także żądanie opłaty stemplowej nie jest usprawiedliwione.

XIV.

Dzieci ślubne rodziców, nie należących w czasie narodzenia się tegoż do żadnego prawnie uznanego wyznania nie może być uważane jako należące do takiego wyznania.

Trybunał Adm. zniósł orzeczenie Ministerstwa wyznań i oświaty, zarządzające chrzest dziecięcia rodziców bezwyznaniowych z powodów:

Według stanu rzeczy z aktów widocznego i niezaprzeczonego, wystąpili małż. B. i A. M. z kościoła katolickiego, oświadczając, iż do żadnego prawnie uznanego wyznania należeć nie chcą. Gdy narodziła się im córka, ojciec doniósł starostwu w B.

Wedle § 1 ust. z d. 25 maja 1868 r. dz. u. p. l. 49 ślubne dzieci idą za wyznaniem rodziców jeżeli oboje rodzice do jednego wyznania należą. w małżeństwach mieszanych zaś, idą synowie za wyznaniem ojca, córki za wyznaniem matki, a względnie w razie umowy za wyznaniem decydującego rodzica.

Według zamiaru ustawy nie powinno tedy przeznaczone być inne wyznanie dla dziecka, jak to, do którego należą oboje rodzice, albo jedno z rodziców. Stosownie do tego zamiaru musi być oczywiście rozstrzygnięty przypadek nie przewidziany w ustawie, jeśli rodzice nie należą do żadnego prawnie uznanego wyznania, w szczególności musi w tym wypadku roztrzygać wyznanie rodziców, a względnie, gdy rodzice wyznania nie mają, dziecię także wyznania mieć nie powinno. To z ustawy z 25 maja 1868 wywnioskowane uzasadnienie pozytywnie stwierdzone jest § 5 ustawy z 9 kwietnia 1870 l. 51 dz. u. p., która wyraźnie przekazuje prowadzenie metryk urodzin dzieci rodziców do żadnego wyznania nie należących Władzy politycznej.

XV.

Kto wydzierżawić chce prawo polowania, wykazać się winien paszportem na broń.

F. L. i innych nie dopuszczono do publicznej licytacyi prawa polowania, gdyż nie wykazali się paszportem na broń.

Trybunał adm. odrzucił zażalenie, albowiem wedle § 26 ustawy łowieckiej, dzierżawca w razie osobistego wykonywania łowiectwa wykazać się musi kartą łowiecką a zatem w myśl § 29 posiadać musi paszport na broń. § 29 al. 5 stanowi, że kartę łowiecką odmówić należy każdemu, ktokolwiek nie wykaże się paszportem zaś § 16 rozporządza, że jako dzierżawcę prawa polowania uważać należy fizyczną osobę, o ile osoby tej nie tyczy się zakaz udzielenia karty łowieckiej w § 28 przewidziany. Z tych postanowień wynika przeto, że każdy mający chęć zadzierżawienia prawa polowania wykazać się musi posiadaniem paszportu na broń, a wykluczenie osób paszportu tego nie posiadających odpowiada tak § 16 ust. łow. jakoteż § 21 ust. licytacyjnej z 15 lipca 1886 zb. n. s. nr. 565, albowiem przy dzierżawach wymagających specyalnej własności oferenta, takowa właściwość poprzednio wykazaną być winna.

Z dziedziny sądownictwa.

Ważne dla rolników

V.

Ta jedna okoliczność, że pozew wytoczony został o własność gruntu, będącego przedmiotem księgi gruntowej nie uprawnia do żądania hipotecznego adnotowania skargi.

Dwór w P. zapozwał włościanina F. L. o zwrot jednego morga gruntu, twierdząc, że jest dominikalnym i że z tego morga gruntu płacono czynsz dzierżawny.

Przy zakładaniu ksiąg grun. dla gminy P. odtwarto osobny wykaz hip. dla spornego morga gruntu i wpisano A. K. za właściciela takowego, o czem dowiedziawszy się dwór P. zażądał hipotecznego zanotowania skargi o zwrot tego morga.

Sąd krajowy w K. wobec jeszcze nie ukończonego sporu o własność w mowie będącego morga, zezwolił na adnotacyą, lecz Sąd wyższy i c. k. Trybunał najw. odmówili takowej, albowiem dwór nie wykazał dopełnienia warunków, pod jakimi według § 61 ust. hipot. adnotacya sporu może być dozwoloną, a w szczególności, że roszczona własność do spornego gruntu opiera się na prawie hipotecznie zabezpieczonem. Dwór pragnie bowiem dopiero w drodze procesu nabyć tę własność i dlatego brakuje tej faktycznej podstawy do żądania adnotacyi sporu, przy której istnie

---

sprawa je czysta jak bursztyn... Mamo za sobą Panie Dobrodzieju paragraf ... Poczekaj! — patent z dnia?..

— Wiem ja, wiem!.. Ta co mi z tego ...

— No, dobrze kumciu kiedy wiecie, to oś tera trza tego szeuca procesować... Koniec końców takoj wygrać musimo. .

Sty Piotr poskrobał się w głowę:

— A to Ci — powiada — skarana godzina ze szeucem!... No, no! ktoby się był tego spodziewał?... A jakżeż długo może się ciągnąć proces takij?..

Sty Iwo wziął na palcach rachować:

— Suplika, to miesiąc, replika Panie Dobrodzieju to dwa;.. potemu duplika,.. taj znowuś replika;.. potemu Panie Dobrodzieju tryplika,.. taj jeszcze raz replika,.. potemu przesłuchanie świadków; . potemu spisanie aktów...

— No — powiada — jak dobrze pójdzie, to będziemo Panie Dobrodzieju mieli wyrok za tysiąc lat.

Sty Piotr drapnął jak oparzony.

Idzie ci złyj jaże strach — idzie, idzie aż w tem spotyka go Sty Archanioł Michał, ten sam, co go maistrat postawił we Lwowie na moście, coby niuchał, jak Pełtew pachnie.. Itarytas! .

— Daj Boże dzień dobryj Piotrusiu!. A co tam? A jak tam?..

— At — odpowiada Piotr — Jambaras, taj kuuiracja! . Wlazł Ci tu do nieba przez żadnego prawa jeden takij szeuc taj ni wio ni hau nie wiem jak go wyrzucić..

— A zkądże wón je, ten kopyciarz?

— Taże ze Lwowa...

— Ze Lwowa! He, he!.. A to Ci kibic dopiero!. Poczekaj, ja go zaraz wykurzę!.

— Et, nie gadaj!. Dopieruśko wracam od hadwokata, od naszego Iwona . Radziliśmo tam trzy godziny, taj nic nie uradzili..

Ta co tu pomoże hadwokat w takim jenteresie?. Tu — powiada — trza to lwowskie ziółko wyrychtować na frajera, to ja to lepiej potrafię.. Ta to przecik Piotrusiu krajan moj! Czekaj, Czekaj! Zaraz zobaczysz, jak się to Lwowiaków rychtuje.

Właśnie w tej chwili przelatywało tamtędy stado aniołów, oś tycie szkrabiki, a wszystko Ci gołe, za pozwoleniem przez koszulki;. zwyczajnie rozpusta!.

Sty Michał kiwnął na nich palcem:

— Malcy! pst! pst!

Aniołkowie przylecieli na to zawołanie.

— Słuchajcie szkraby! Byliście wy kiedy we Lwowie?.

— Czemu nie? Byliśmo!..

— A widzieliście jak tam żydów bija?

— Oj jój! Czy raz?..

— A słyszeliście, jak się tam chłopcy od szeców wtedy na wojnę zwołują?..

— No, prauda cośmo słyszeli.

— Dobrze!. Oś tera słuchajcie smyki co wam powiem!.. Polecicie mi jeden z drugim na raz dwa cichaczem za bramę rajską. Rozumiecie? .

— Rozumiemo!..

— Tylo cyt! ani mru-mru!..

Pamiętajcie, coby mi żaden z was pary z ust nie wypuścił, dopóki nie będziecie za bramą. Rozumiecie?

— Taże rozumiemo!..

— Jak już będziecie raz za bramą, to weźniecie krzyczeć na całe gardło: „Zelman! Zelman! Bij żyda! Hura na żydow!“ — jakurat tak, jak krzyczą szeucy we Lwowie, kiedy się zwołują na hecę.. Rozumiecie?

— Czemu nie? Rozumiemo!.

— No to dobrze!. Oś tera chłopcy, kiedy rozumiecie to chybaj mi jeden z drugim; jazda!. A jak się nu dobrze sprawicie to dostaniecie pierników..

Aniołkowie polecieli jak z procy: fur! fur! taj już ich nie widać. A to Ci dopiero kumedja!.

Oś tera tak było: skoro Jantkowa dusza posłyszała co tam za bramą wołają

niu jedynie adnotacya jest dopuszczalną. Nadto pozew nie jest wytoczony przeciw hipotecznemu posiadaczowi spornego gruntu (§§ 21 i 61 ust. hip). —

VI.

Jeżeli czyn naruszenie posiadania stanowiący oceniony być musi według warunków zwykłej umowy, wtedy roztrzygnięcie sporu o naruszenie w drodze prowizoryalnej nastąpić nie powinno.

L. P. wydzierżawił D. S. na lat pięć grunt wiklem zarosły, a gdy ten w trzecim roku dzierżawy nie zapłacił czynszu, a pomimo tego wikle rąbał, P. przy pomocy swoich ludzi wzbronił mu wywozu wikla aż do zapłacenia czynszu.

Sądy krakowskie uznały S. P. za winnego naruszenia posiadania D. S. lecz ck. Trybunał najw. zmienił obydwie niższo sądowe uchwały i D. S z żądaniem prowizoryalnym oddaliły, albowiem prawo, którego obrony domaga się D. S. ma za podstawę umowę pomiędzy nim a S. P. zawartą ujętą w warunki, od których spełnienia wykonywanie wzajemnych praw i obowiązków zawisło.

Wskutek tego roztrzygnięcie pytania, czy wzbronienie wywozu wikla, wobec niezapłaconego czynszu dzierżawnego, stanowi samowładne wdarcie się w prawne posiadanie D. S. pozostaje w nierozdzielnym związku z kwestyą ocenienia natury i dlatego ocenienia stosunków posiadania powoda i czynów samowolnych pozwanego, bez roztrząśnienia umowy dzierżawnej i jej warunków jako należące do zwykłej drogi prawa, — na drodze prowizoryalnej w myśl § 5 ces. pat. z d. 27 pazdziernika 1849 nastąpić nie mogło.

„Zelman!“ zaraz ci się w niej odezwała szeuska żyłka. Ach, jak, ci weźnie krzyczeć „Bij żyda! Hura na żydów!“ jak ci weźnie lecić: raz! dwa! taj już mój Jantek za bramą; — a tu — masz tobie! — zasuwa Sty Piotr za nim drzwi na zasuwkę!. *Aus* kapelusznik! A to ci dopiero he a, naj djabli wezną!. Bywajże tera zdrów holenderskij śledziu!.

Stoi że ci tera znowuś mój szeuczyko za niebieską bramą taj nic, tylo furt spluwa, taj skrobie się w głowę. A Sty Piotr wystawił nos przez wokienko, taj śmieje się z niego:

— A co Jantek? Dobrze Ci tam tera?.

— At powiada Jantek? — *Oles aus!* U mnie to: albo, albo! Tylo mi żal — powiada — co tu wołali: „Zelman! Bij żyda! Hura na żydów!“ — a wszystko to było za durno!.

— Cha, cha, cha! — zaśmiał się Sty Piotr — a jakby to nie było za durno, to co?.

— Ba — powiada na to Jantek — jakby to nie było za durno, tylo na praudę d y c h t y k wojna z k a s z t a n a m i, toby człowiek nie żałował, co stracił koronę niebieską dla hecy!.

To powiedziawszy, dała Jantkowa dusza znowuś nurka w sam środek wieczności. Najże tam sobie tera siedzi, kiedy tak, — taj tylko!.

ODEZWA.

„W naszym wieku żelaznym zagadka bytu nie polega tylko „na tem, aby nie brakło synów tej ziemi, ale na tem, aby z dniem ka[illegible] rozumnych, mądrych i moralnych jej synów“.

Józef Szujski.

Szkoła przy dzisiejszym ustroju pragnie oddać społeczeństwu młodzież moralną, pragnie jej dać na drogę życia niezawodny zadatek szczęścia, co tylko i jedynie w poznaniu Pana Boga, miłości i służbie a zamiłowaniu pracy się mieści.

Lecz niestety! te usiłowania w naszem mieście wobec nie dających się na razie uchylić trudności pod względem oddania Panu Bogu należnej służby, pozostają pobożnemi życzeniami.

Młodzież gimnazyalna i ze szkół wydziałowych w niedziele i święta zaledwie do kościoła przemocą wcisnąć się zdoła, a obecnością swoją na mszy św chyba tylko wymogom ustawy szk. zadość uczyni, bo przecież ustawicznie popychana i tłoczona wśród szturchańców ani uklęknąć, ani spokojnie pacierza zmówić, ani myśli Panem Bogiem zająć bezwarunkowo nie może.

O mówieniu zaś egzort w kościele, o uczęszczaniu na różne nabożeństwa nawet marzyć nie wolno. Czyż wobec tego może szkoła odpowiadać za przyszłość tej młodzieży i za jej religijno-moralne wychowanie?

Umoralnienie słowem, a skupiona i niczem niezamącona modlitwa u stóp ołtarza Pana nad Pany, to słowo tylko, to zaś czyn.

I w takich warunkach upływają lata, i nigdyż nie będzie inaczej i lepiej?

Do **Was** się najpierw zwracamy **Ojcowie i Matki**, boć wam przedewszystkiem powinno na tem zależeć, ażeby waszym dzieciom nie zeszło życie na żalach i niezadowoleniu, aby był w niem spokój nie czczość, aby nie było w niem próżni, ale był dogmat. Żadną zaś miarą nie zdołacie się uchylić od odpowiedzialności, bo jak słusznie mówi Klementyna Hoffmanowa; „Matki i Ojcowie! wasze dzieci są tem, czem je mieć chcecie“. Dajcie im więc sposobność uproszenia szczęścia na przyszłość, boć przecież szczęśliwemi je mieć chcecie.

Do **Was** się następnie zwracamy **Uczniowie niegdyś szkół tutejszych.**

Po dziś dzień zapewnie zabiegają Wasze myśli w tęsknem niekiedy roztkliwieniu w ubie łą przeszłość do ław szkolnych, z których przy Boskiej Pomocy podążyliście w świat za stanowiskiem, a wielu może i ze szczęściem.

Nadarza Wam się dobra sposobność zapłacenia choć w części długów przeszłości.

Złóżcie, co kto może, na Świątynię dla Waszych następców, blizkich Wam ławą szkolną i znaną Wam troską i prośbą u stóp Ołtarza o przyszłość. Będzie to podziękowanie za Błogosławieństwo w Waszej młodości i skuteczną prośbą o Rękę opatrzną w tajemnicą osłoniętej jeszcze drodze Waszego życia, będzie prośbą o szczęście dla Waszych dzieci.

Do **Was** się zwracamy **Ludzie dobrej woli i gorącego serca**, co kochając Ojczyznę pragniecie widzieć przyszłe pokolenie zacne i prawe, prosząc Was o czyn szlachetny, bo on więcej wart, niż najmędrsze rady.

Zbudujmy dla tej młodzieży kaplicę!

Niech się w niej korzy przed Panem, niech prosi o szczęście dla siebie, o zapłatę dla swoich rodziców, nagrodę dla dobrodziejów, o pomyślność dla Ojczyzny; niech popłynie w pokoju z młodej i niewinnej duszy prośba do Nieba o błogosławieństwo dla biednej ziemi.

Nasi Ojcowie ozdobili polską ziemię setkami świątyń o niebotycznych wieżach my zaś ich synowie, co miasto purpury i złota tylko łachmany dostaliśmy w spuściznie, złóżmy się przynajmniej na skromną kaplicę. Kiedy po latach z wdowiego grosza, z należnej Bogu daniny świeża się wzniesie świątynia, młodzież przestępując jej progi, z wdzięcznością wspomni o swoich rodzicach i dobrodziejach, i pośle za nimi do Boga gorące westchnienie, które bez odpowiedzi nie zostanie. Powiedzą i inni o nas, że mieszkańcy starego, królewskiego grodu godni byli jego przeszłości i godnie stąpali po śladach dawnego jego mieszkańca, królewicza św. Kazimierza co kiedyś swoim ziomkom i rówieśnikom w kaplicy patronować będzie.

Kończymy tę odezwę słowem zapożyczonem u wielkiego poety:

„[illegible]
„nie rozpromienić, nie rozgrzać nie
[illegible]ła! Biada tym sercom, gdzie słowo
„serdeczne gorejącego echa nie wywoła!“

Łaskawe datki prosimy nadsyłać na ręce skarbnika, prof. Ludwika Małeckiego.

W Nowym Sączu, w październiku 1897 r.

WYDZIAŁ KOMITETU BUDOWY KAPLICY SZKOLNEJ:

M. Kiszakiewicz Dyr gimn. przewodniczący Dr. W. Barbacki, Adw. kraj zastępca przewodn., Ks. Wł. Dutkiewicz, Katech. w szk. ż. sekretarz, L. Małecki, Prof. gimn. skarbnik.

Członkowie Komitetu budowy kaplicy szkolnej:

Stef. Brablec, Kontr poczt. K. Cieśliński, Nadr. sąd. i Prokur. p. J. Friedrich, Radca Nam i Starosta Wł. Głębocki, Wł. dóbr Zbyszyce i Marsz. R. p. K. Gutkowski, Prof. gimn. R. Jakubowski, Aptekarz. B Jaworski, Nadr. Dyr. sk Al. Jurkiewicz, Ofic. Dyr. sk Edw. Kellner, Introl. i obyw. m. N. Sącza J. Kosman, Dyr. szk. wydz. m. Ł. Lipiński, Notaryusz i Burm. m. N. Sącza. J. Marszałkowicz, Właśc. dóbr Stronie. F. Ritter, emer. Adj. sąd. i Właśc. realn. Dr. W. Sebesta, Lekarz pułk St. Walter, Inż. kol. p. W. Wyszyński, Dyr. Kasy zal. Włodz. Zborowski, Insp. kolei p.

Przegląd polityczny.

Austrya i Węgry. Dnia 6 bm. zeszły się we Wiedniu delegacye, aby radzić nad wspólnemi sprawami. Budżet wspólny wynosi 161,185,025 złr z czego 1[illegible]038 przypada na wspólne wojsko i na marynarkę. Budżet wojskowy jest tylko o 542.208 złr. wyższy od poprzedniego. Delegacye przyjął także cesarz i wypowiedział mowę tronową, w której zaznaczył, że Austro-Węgry ze wszystkiemi państwami żyją w przyjaźni i że pokój europejski jest zapewniony.

Oskarżenie Badeniego o rozporządzenie językowe zostało odrzucone 177 głosami przeciwko 171. Za oskarżeniem głoso-

wało nawet dużo Niemców konserwatywnych, podczas gdy słowianie, z wyjątkiem słowiańskich socyalistów głosowali przeciw oskarżeniu. Onegdaj załatwiono ustawę zapomogową dla dotkniętych powodzią i innemi klęskami

Pomiędzy Austro-Węgrami a Turcyą miało przyjść do starcia. Tureccy urzędnicy w portowem mieście Mersinie w małej Azyi obrazili austryackiego poddanego Brazafol li ego i lekceważyli sobie konsula austryackiego. Rząd austryacki zagroził natychmiastowych wyjazdem posła w Konstantynopolu Calice i bombardowaniem Mersiny, jeżeli urzędnicy tureccy nie będą usunięci i flaga austryacka nie otrzyma zadośćuczynienia przez salutowanie z okrętów. Turcya zgodziła się na wszystko, a sprawa już załatwiona —

— Prezydentem Izby posłów w miejsce Kathreina został wybrany Abrahamowicz 1*6 głosami. Prawica powitała wybór Abrahamowicza żywymi oklaskami, posłowie przeciwni, oddawszy próżne kartki, opuścili salę. Nowy marszałek w swej przemowie zaręczał, iż będzie uważał za swój pierwszy obowiązek, ażeby przywrócić należyty stan parlamentu, temsamem musi więc zapanować przekonanie, że zniszczenie działalności parlamentarnej nie będzie wybawieniem, tylko pogorszeniem obecnego położenia. Pierwszym wiceprezydentem Izby wybrany został Dr Kramarz, drugim Dr Fuchs. W ostatnim czasie wydarzyły się skandaliczne zajścia w parlamencie, skutkiem których kilku posłów aresztowano

Rosya Z pod zaboru rosyjskiego mamy do zanotowania kilka smutnych spraw: Ks. prałat Symon sufragan mohylowski, przeznaczony już w drodze rokowań między Rzymem a Petersburgiem na biskupa płockiego, został z listy nowomianowanych biskupów wykreślony, a nadto otrzymał rozkaz wyjazdu z Petersburga na mieszkanie do Odessy. Całą winą ks Symona było, że w nieobecności arcybiskupa Kozłowskiego, bez porozumienia się z ministrem spraw wewnętrznych wydał, zresztą zupełnie legalnie, bo na podstawie umowy zawartej między kurvą rzymską a rządem rosyjskim, rozporządzenie, aby wszelkie dodatkowe nabożeństwa, były odprawiane w języku polskim. W ten sposób kwestya języka polskiego spowodowana w dobrej wierze, wywołana li tylko potrzebą ludności, stała się widmem grożącem całości Rosyi

Donoszą także, że książe Imeretyński przesłał carowi podanie o dymisyę. Łagodniejszy zwrot w postępowaniu w Królestwie Polskiem nie podobał się „czynownikom rosyjskim a szczególnie osławionemu polakożercy Apuchtinowi, i wszyscy razem gdzie mogli dokuczali księciu. Jak zaś cała sprawa się roztrzygnie w Pate sburgu, czy dla Polsków pomyślnie, czy nie, czas niedaleki okaże.

Na uniwersytecie warszawskim wybuchły znowu rozruchy studenckie i to z następującego powodu:

— Kilku profesorów uniwersytetu warszawskiego wysłało na uroczystość położenia fundamentu pod pomnik Murawiewa w Wilnie telegram, w którym sławili „zasługi“ tego barbarzyńskiego wroga polskości. Pośród młodzieży akademickiej w Warszawie wywołało to ogromne oburzenie, które ostatecznie doprowadziło do scen skandalicznych. Na odczyt profesora Filewicza zebrała się młodzież niezwykle licznie, a gdy profesor wszedł, rozległ się świst przeraźliwy: „Won, do Murawiewa Wieszatela!“ wołano. Trwało to z kwadrans; następnie cała młodzież wyniosła się, pozostawiając tamże profesora z kilku czy kilkunastu studentami rosyjskimi. Mniej więcej to samo powtórzyło się na odczycie profesora Ziłowa, który odwołał się do pomocy rektora uniwersytetu. Rektor przybył na odczyt i wzywał studentów, aby się uspokoili i pozwolili dokończyć odczyt swemu profesorowi. — Studenci i tu wołali: „Won, do Murawiewa Wieszatela!“

Zajścia te skończyły się bardzo smutnie, relegowano bowiem z uniwersytetu około 100 uczniów a mianowicie 3-ch na 3 lata, 27 na 2 lata, resztę zaś na rok.

Francya. Całe społeczeństwo francuskie a szczególniej prasa i wojskowość zajmują się żywo zmartwychwstałą sprawą kapitana *Dreyf ssa*, skazanego za zdradę stanu na dożywotną deportacyę. Obecnie podnoszą się głosy, że Dreyfuss skazany został niewinnie i żądają rewizyi procesu. Rodzina skazanego i skonsolidowani z nią żydzi francuscy poruszają wszystkie sprężyny, by osiągnąć cel zamierzony Dopomaga im w tem dzielnie senator Scheurer-Kestner, który nawet podsuwa innego winowajcę w osobie oficera francuskiego Esterhazego Jaki sprawa weźmie obrót, dotąd niewiadomo

Od administracyi.

Korzystając z uprzejmości autora niżej wymienionych dziełek, ofiarujemy takowe *za połowę ceny* tym sz. prenumeratorom „Mieszczanina,“ którzy całoroczną prenumeratę na r 1898 z góry uiszczą,

Dziełka te są następujące:

1. **„*Mąż a żona*“** zamiast ceny księgarskiej 1 złr. 50 ct.

tylko za połowę tejże t. j. — 75 ct.

2.) ***Ustawa o lichwie*“** zamiast ceny księgarskiej 1 złr.

tylko za połowę tejże t. j — 50 ct.

3.) ***Ordynacya wyborcza gminna*“** zamiast ceny księgarskiej . . . . 80 ct.

tylko za połowę tejże t. j. . . 40. ct.

O pożyteczności tych dziełek nie potrzebujemy się rozpisywać, gdyż o tem świadczy recenzye w Przeglądzie prawa i administracyi pod redakcyą Prof. Dra Tilla adw. kraj. we Lwowie. Już same tytuły tych dziełek wskazują, że są niezbędne dla każdego gdyż:

1.) Z dziełka **„*Mąż a żona*“** przekona się każdy o prawie, jakie mąż żona i dzieci mają wzajemnie do siebie i znajdzie w niem doradcę w wszelkich wypadkach także wobec trzecich osób, któreby sobie jakie pretensye do tychże rościły, oraz wszelkie spory jakie tylko dotąd miały miejsce między małżonkami i między jednym z nich a dziećmi czy to w drodze cywilnej, karnej lub administracyjnej.

2.) Z dziełka **„*Ustawy o lichwie*“** w którem mieści się także ustawa ***o interesach ratowych*** z 27. kwietnia 1896 dowie się każdy, a szczególnie biedny mieszczanin i rzemieślnik, który najczęściej ucieka się do drobnych pożyczek lub kupuje na raty czy to maszyny do szycia, czy gospodarskie, czy to losy lub inne przedmioty, że obecnie nie można dłużnika chociażby rat nie dotrzymał, skarżyć jak dawniej do Pesztu, Wiednia, Krakowa i t. d. tj. tam gdzie nie mieszka, a gdzie tylko jednę ratę uchybił i że także lichwiarskich procentów żądać nie można, jednem słowem znajdzie w niem wszelkie porady o których dotąd nie wiedział.

3.) Dziełko **„*Ordynacya wyborcza gminna*“** zaś potrzebnem jest dla każdego mieszczanina i obywatela, który chce wiedzieć o prawie wyborczem, szczególnie wobec nowej ustawy gminnej z 3 lipca 1896 r. Nr. 51 dz. ust. i rozp. kraj., aby się nie dać w tem prawie wyzyskać agitatorom i komisyom wyborczym, o co obecnie nie trudno.

Po nadesłaniu prenumeraty i powyższej należytości za którekolwiek z żądanych dziełek na ręce Administracyi „Mieszczanina“ otrzyma się je bezzwłocznie i opłatnie

Administracya „Mieszczanina“

Prosimy o wyrównanie zaległej prenumeraty!!

KRONIKA.

Ciekawy proces odbędzie się wkrótce przed Sądem przysięgłych w Jaśle. Prokuratorya państwa oskarża *Zygmunta Mayera* redaktora „Mieszczanina“ *o obrazę c. k. armii* popełnioną rzekomo przez naspisanie artykułu p. n. *„Ujemna korzyść“*, którym usiłował odwieść miasto Nowy Sącz od budowy koszar i pomnożenia załogi wojskowej. Artykuł ten (jak zapewne przypominają sobie czytelnicy „Sądeczanina“) nie został wcale skonfiskowany i wogóle trzymany był w tonie więcej umiarkowany niż setki artykułów tego rodzaju w pismach codziennych. To też wspomniany proces roświetli zasadniczo kwestyę, *czy można pisać prawdę o wojsku*.

Ks. Stojałowski przybył z Rzymu do Wiednia za listem żelaznym udzielonym mu przez ministra sprawiedliwości hr. Gleispacha.

Wyrok. Z Sambora piszą: W głośnej sprawie komerniańskiej ogłoszony wyrok, zasądzający 59 oskarżonych o rozruchy w Komarnie łącznie na 69 lat i 11 mies. ciężkiego więzienia, obostrzon postem co tydzień kaźnią co kwartał Oskarżeni Barylak i Piliński Hołody skazani na trzy lata więzienia, pięciu oskarżonych na dwa, jeden na półtrzecia roku; dziesięciu oskarżonych otrzymało kary po 21 miesięcy, ośmiu po 18 miesięcy, dziewięciu po 15, reszta od 13 do 5 miesięcy. Najniższą karę 4 miesiące wymierzono jednemu z oskarżonych. — Uwolnionych zostało pięciu. Zastępcy prawni zgłosili zażalenie nieważności w imieniu wszystkich oskarżonych

Skandal W Tarnobrzeskiem wybrany został w miejsce zmarłego hr. Hompesza marszałkiem Rady powiatowej *br. Kostheim*, znany z publicznie opisywanych nadużyć w powiecie. Wyborcy niesprzyjający Kostheimowi wnieśli przeciwko temu wyborowi protest.

Skazani na śmierć. Trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie nieważności, wniesione przez włościanina Michała Pajora i jego pasierba Stanisława Łagosza, skazanych przez trybunał sędziów przysięgłych w Nowym Sączu na śmierć przez powieszenie za zabójstwo rolnika Wojciecha Zabrzeńskiego.

Zagadkowa śmierć Z Kulczyc koło Sambora donoszą: „Na torach kolejowych w miejscowości „Kulczycka góra“, znaleziono dnia 16 z. m leżące zwłoki dziewczyny w takiej pozycyi, iż pominno to, że pociąg towarowy przejechał przez ciało i odzielił głowę od tułowia, przypuszczać należy, że

dziewczyna została zamordowaną przez uduszenie. Sprawcy morderstwa chcąc widocznie czujność władz od haniebnego czynu odwrócić, położyli zwłoki na tory kolejowe. Śledztwo w toku.

Żywcem pogrzebany. W Schodnicy umarł 15 z. m. Karol Hanuszczak, i wbrew wszelkim przepisom o owiązującym został pochowany w 23 godzin po śmierci, to jest nazajutrz. Dnia 17 z. m. poszedł na cmentarz grabarz, aby lepiej zasypać grób zmarłego Hanuszczaka. Wziąwszy się do roboty. usłyszał w grobie hałas i wołanie zmarłego Przestraszony tem uciekł z cmentarza i zawiadomił o tem robotników fabrycznych. Ci pospieszyli na cmentarz i odkopali grób. Ciało zmarłego było jeszcze ciepłe. Nie ulega więc wątpliwości, że Hanuszczak w grobie odżył, chciał się ratować ale zanim go odkopano, udusił się Nad grób przybyła komisya sądowa i mnóstwo ludzi. Grabarz stanowczo oświadczył komisyi, iż przysiądz może, że słyszał głos nieboszczyka i jego szamotanie się w grobie. Sprawę oddano sądowi.

P. Weiss podoficer 20 p. p w N. Sączu prosi nas o zaznaczenie, że umieszczona w poprzednim numerze „Mieszczanina“ notatka o jego złem obchodzeniu się z żołnierzami jest niezgodna z prawdą.

Zatem nie p. Weiss ale jakiś inny podoficer maltretuje żołnierzy w barbarzyński sposób. W d. 19 z. m jakby na uczczenie imienin Najjaśniejszej Pani wykonywał takie oprawcze popisy pod okiem kilku oficerów na błoniach obok mostu żelaznego na Dunajcu. Jednego żołnierza uderzył kilkakrotnie w twarz a gdy ten upadł kopał go na ziemi nogami Nieludzkie to traktowanie widział przechodzący właśnie jeden z profesorów tut. gimnazyum i nie mogąc opanować oburzenia, przystąpił do znęcającego się podoficera i zapytał: „Czy wolno kopać?“ na co otrzymał wielce charakterystyczną odpowiedź: „Ja się nie boję.!“

O fakcie tym zostanie uwiadomione c. k Ministeryum Wojny za pośrednictwem posła Popowskiego.

Nowa Panama w Nowym Sączu. Gospodarka w „*Spółce spożywczej*“ służby c k. kolei państwowej w N Sączu okazała się tak korzystną, że zamknięcie rachunków wykazało niedobór w kwocie *kilku tysięcy złr.* Członkowie nietylko że potracili włożone udziały, ale nadto zmuszeni będą własnymi funduszami wyrównać straty Wskład dyrekcyi „Spółki“ wchodzili wyżsi urzędnicy kolejowi, którzy kontrolowali swoje własne czynności.

O ciemnej sprawie zaprzepaszczonych kapitałów napiszemy w przyszłym numerze obszerny artykuł. Widać, że gospodarka p. Lipińskiego nie pozostała w Sączu bez naśladownictwa!

Trafne określenie! Jedno z lwowskich pism podaje fakt, który świadczy, jaką opinię wyrobił sobie obecny parlament austryacki wśród ludu. Gdy jakiś chłop począł wyprawiać w karczmie krzyki i burdy jeden z obecnych wieśniaków zgromił go: „Cicho! wylecisz za drzwi i dostaniesz co na pamiątkę, *bo to karczma, nie parlament*“!.

Zabytek archeologiczny. W Kadłubiskach. koło Brodów wyorał jakiś wieśniak tamtejszy wielką trumnę kamienną a w niej szkielet człowieka o szczególnie wielkich nogach. Wiadomo, że powiat brodzki obfituje w rozmaite pamiątki archeologiczne; ostatnia będzie tylko przyczynkiem do wielu cennych rzeczy z zamierzchłej przeszłości.

Wydział krajowy ogłasza w pismach, że krajową sprzedaż soli dla bydła po cenie 6 względnie 6½ ct. za 1 kilo, oddano w pojedynczych powiatach, firmom: Rappaport & Schapira, Dawid Krohn, Jakób Weissmann. Abraham Neumann, Izak Reich. Mojżesz Weiss, Hirschfeld & Sokal. Izaak Langsam, Menke Kretz, Izrael Hermele Feibisz Hirsch, Sonnenschein Laufer & Brick Izaak Wachtel, Boes Schneeweis, Izrael Bernstein, Dawit Pudles Melzer & Freilich Eisik Byk Leib Erlbaum, Nussen Laufer, Abraham Band, Mendel Schorr i Chaim Steif. Czy nie piękna galerya? O Izraelu, czy lepiejby ci być mogło w Palestynie pod opieką własnych królów Syonu niż tu u nas w Galicyi pod opiekuńczemi skrzydłami „katolicko-konserwatywnych“ panów z Wydziału krajowego. O święta autonomio galicyjska, pamięć o wysługiwaniu się twojem żydom, choć Galicyę całą djabli wezmą, w pamięci wybranego narodu nie zaginie nigdy.

Pożary W Zeldcu (pow. żółkiewski), spłonęły doszczętnie gorzelnia i młyn parowy, a to z powodu wadliwej konstrukcji rury, prowadzącej od pieca przez magazyn napełniony materjałem drzewnym. Szkoda około 41.000 złr. ubezpieczoną była w Florjance na 36000 złr. — Na folwarku Bażanówce (pow. sanocki), spłonęła szopa z wielkimi zapasami zboża i narzędziami gospodarczemi; szkoda do 10 000 złr Ogień był podłożony.

W Mokrzanach (pow. samborski) pożar zniszczył d. 12. z. m mienie 13 gospodarzy. Wszyscy byli ubezpieczem Szkoda wynosi 7000 złr

Garbarnia żydowska *w Bolechowie ruskim* (pow. Dolina) spłonęła d. 16. z. m. w nocy do szczętu wraz z zapasami skór, skutkiem czego wynikła szkoda około [illegible]00 złr. ubezpieczona w krak Tow. Wz: Ubez.

W Samborze spłonęła cała dzielnica żydowska, licząca kilkadziesiąt domów.

Straszny wypadek zdarzył się w Chrzanowie: Dziesięcioletni Szczepanek Dulowski, zdjąwszy pod nieobecność rodziców w domu strzelbę nabitą ze ściany, bawiąc się nią, postrzelił 3-letniego Bolesława Bulińskiego w skroń tak że dziecko w godzinę zmarło Przeciw rodzicom wdrożono śledztwo o zaniedbanie dozoru i ostrożności

Włamanie się do cerkwi: Dnia 17 października między godziną 8 a 9 wieczorem włamali się niewiadomi sprawcy przez okno do grecko katolickiej parafialnej cerkwi w Turce i rozbijając tamże wszystkie sprzęty cerkiewne, rozpoczęli poszukiwania pieniędzy. Spłoszeni przez sługę miejscowego proboszcza, umknęli, pozostawiając buty i parasol Żandarmerya jest na drodze odkrycia złoczyńców, któremi podobno są żydzi.

Powiększenie liczby poczt krajowych Wskutek licznych petecyj do Sejmu wnoszonych i wniosków przez posłów w Sejmie stawianych, Sejm już wielokrotnie wzywał rząd o zupełne skasowanie, a przynajmniej o znaczne zmniejszenie należytości za doręczanie uchwał sądowych, które w całym kraju przeszło 400.000 złr rocznie wynoszą i ludność nadmiernie obciążają Wezwania te jednak nie odniosły dotąd pożądanego skutku Celem usunięcia tego ciężaru, a przynajmniej jego zmniejszenia, zamierza Wydział krajowy udać się do ministra handlu z wezwaniem o znaczne powiększenie liczby poczt w naszym kraju i o zaprowadzenie na wzór innych krajów na razie przynajmniej w kilku powiatach, na próbę listonoszów wiejskich, którzyby doręczenia wszelkich uchwał urzędowych i prywatnych za drobną opłatą uskuteczniali i zastąpili z czasem sądowych i gminnych posłańców, przez co bardzo znaczny ciężar jaki nasza ludność na ten cel ponosi, z czasem zupełnieby ustał, a przynajmniej do *minimum* się ograniczył Do skutecznego poruszenia tej sprawy wobec ministra handlu potrzebna Wydziałowi krajowemu koniecznie wysokość kosztów w r. 1896, jakie gminy na swych posłańców na pocztę i do starostw w gotówce lub w naturze wydały. W tym celu odniósł się Wydział krajowy do wszystkich Wydziałów powiatowych, żądając powyższych dat, a nadto wykazania, ile wynosiły te koszta, które Wydziały powiatowe, starostwa i urzędy podatkowe za osobne doręczanie swych rozporządzeń w r. 1896 wydały.

Płace sług rządowych wynosić będą, wedle świeżo przedłożonego austryackiej Izbie poselskiej projektu odnośnej ustawy. 700, 600, 500 i 400 złr., odpowiedni zaś dodatek aktywalny 50, 30, 25 i 20%, płacy, a dodatek służbowy wymierzony będzie w kwocie 40 złr. za każde 10 lat służby. Dodatki wliczają się przy wymierzeniu emerytury, lecz tylko do wysokości 100 złr.

Co się tyczy straży bezpieczeństwa, straży cywilno-policyjnej i agentów policyjnych, to w przyszłości będą utworzone dwie klasy inspektorów z płacą 700 i 600 złr., i dwie klasy strażników i agentów z płacą 500 i 400 złr. Dla nich dodatek służbowy wynosić będzie od 3 aż do 30 lat służby w skali od 10 do 150 złr. Dla służby przy pocztach i telegrafach będą utworzone trzy klasy płacy, podzielone na dziewięć stopni. Pierwsza klasa będzie zawierała płace od 600 do 700 złr., druga od 500 do 900 złr., a trzecia od 400 do 500 złr Dodatek służbowy wymierzony będzie w kwocie 50 złr za każde pięć lat, spędzonych w służbie, z płacą od 600 do 700 złr.

Z mordowni w Monte Carlo. Medjolański *Secolo* ogłasza zamknięcie rachunków w Monte Carlo, które odbywa się corocznie 31. października. Dochody domu gry wynosiły 14 850.000 franków (w roku ubiegłym 19,850.000 fr.). Wydatki: Lista cywilna księcia Monaco 2,000.000 fr.; policja, żandarmerya, wydatki publiczne pół miliona; dyrektorowie, zarządcy, kasjerzy i personal służbowy 1 milion; teatr, orkiestra, wyścigi, regaty, strzelanie do gołębi i dobroczynność publiczna 80 .000 fr.; pieniądze dla unieszczęśliwionych graczy, aby im umożliwić powrót do domów, 100 000 fr. i tyleż na zapobieganie samobójstwom Mimo to wroku bieżącym 35 ludzi targnęło się w Monte Carlo na swoje życie a mnóstwo zadało sobie śmierć, wyjechawszy z Monako Czesław Kieszkowski zasilił też kasę tej uprzywilejowanej mordowni

W sprawie obchodu Mickiewiczowskiego w r. 1898. Wiadomo że w lecie jeszcze b. r. zawiązał się we Lwowie obszerny komitet w celu urządzenia godnego obchodu w setną rocznicę urodzin poety. Komitet ten podzielił się na kilka komisyj, z pośród których komisya odczytowa zajmuje się urządzeniem uroczystości Mickiewiczowskich w całym kraju, we wszystkich miastach i miasteczkach, a o ile możności również po wsiach; komitet bowiem żywił zapatrywanie, że obchód ku czci Adama w roku przyszłym powinien być świętem narodowem i że wszystkie warstwy społeczeństwa powinny wziąć w nim udział Komisya odczytowa jednak, pojmując trudność i ważność swego zadania, zwraca się już dziś do wszystkich ludzi dobrej woli w całym kraju z prośbą, ażeby przygotowali odpowiedni grunt dla obchodu i rozglądali się za osobami, któreby wzięły chętny udział w uroczystości Uroczystość ta ma polegać nietylko na wygłoszeniu wykładów o zna-

czeniu Mickiewicza, ale także na urządzeniu (gdzie to możliwe wiec orów muzykalno wokalnych o charakterze poważnym. W wypadku tym zachodzić będzie główna trudność w wyborze prelegentów, komisya więc uprasza wszystkich gotowych do podjęcia się wygłoszenia odczytu o najrychlejsze zgłaszanie się do prezydyum, ażeby w miejscowościach, w których nikt chętnyby się nie znalazł, mogła urządzić obchód, choćby siłami pozamiejscowymi. W razie kilku zgłoszeń z tej samej miejscowości pomyśli komisya o zjednoczeniu wszystkich chętnych w pracy około wspólnego celu. Instrukcye i wskazówki, zmierzające do tego, ażeby obchód w całym kraju miał jednolity charakter, wyśle komisza osobom interesowanym w czasie najszybszym, po poprzedniem otrzymaniu zgłoszenia. Zgłaszać się należy do zast. przewodniczącego komisyi, dyrektora Franciszka Próchnickiego, lub do sekretarza dr. Konstantego Wojciechowskiego, w V gimnazyum we Lwowie.

— **Człowiek mumia** Do Paryża przybyła w ostatnich czasach dziwna osobistość. Jest to młody człowiek w wieku lat 28, nie wyglądający jednak więcej, jak na lat 12; przy wysokości 1 metra 45 ctm. waży tylko 48 funtów. Wygląda po prostu jak szkielet, oblepiony suchą skórą, zupełnie jak u mumii staroegipskiej. Muszkułów brak twarzy, nie mającej nic żywotnego w sobie; usta nieruchome, pół otwarte, okazują żółte zęby, nos zupełnie suchy, ostro zakończony, zapadnięty. Powieki zeschnięte, prawie nieruchome, nie pokrywają gałek ocznych, co dodaje jeszcze grozy strasznemu wyglądowi człowieka mumii. Ciało całe odpowiednie do ustroju głowy, muszkuły bardzo małe, nogi ptasie, drewniane. A jednak nerwy funkcyonują prawidłowo, serce uderza 60 razy na minutę, oddech niczem się nie różni od oddechu człowieka przeciętnego a apetyt jest doskonały, inteligencya przytem wielka —

Teatr polski pod dyrekcyą *p. Piaseckiej* a artystycznem kierownictwem *p. Reckiego* gościł od 13. z. m. *w Nowym Sączu* i do niedzieli d. 27. r. m. (*dnia zamknięcia sprawozdania*), dał w sali „Sokoła“ 6 następujących przedstawień: *„Małka Schwarzenkopf“* Zapolskiej — *„Przekupka Warszawska“* Bełcikowskiego — operę *„Sprzedana narzeczona“* Smetany (2 razy) i operetki: *„Farinelli“* Zumpego i *„Zemsta nietoperza“* Straussa.

Za wystawienie głośnej sztuki Zapolskiej, kopiującej tak wiernie i charakterystycznie życie żydów należy się szczególniejsze uznanie Towarzystwu dram. p. Piaseckiej, dało bowiem sposobność zapoznania się z tą nowością i naszej publiczności, która nie zawsze może korzystać z przedstawień dawanych w Krakowie i Lwowie. Wykonanie sztuki wypadło dobrze, choć tu i ówdzie czuć było niedokładne wystudyowanie ról i pewien pośpiech. Szczególniej punkt atrakcyjny przedstawienia: ślub żydowski czyli t. zw. „maseltopf“, dla którego zobaczenia w Krakowie przybywało wiele osób nawet z okolic dalszych a „Życie“ umieściło ilustracyę tej sceny — nie wypadł zbyt dodatnio, ale tu winna nie gra aktorów, tylko brak odpowiedniego tła dekoracyjnego i nieliczny personal ensamblu. Sytuacyę ratował wyborną grą p. Kiliński (w roli marszałika) zbierał też zasłużone oklaski. Rolę bohaterki odegrała p. Karska wcale dobrze (choć śpiewałaby pewnie nierównie lepiej), znakomity typ handlarki starzyzny (Jenty) dała nam p. Kwiatopolska — lepiej wyróżniające się charaktery przedstawili: p. Piasecka w roli Glanzowej, p. Daczewski — w roli kochanka Małki i p. Topolewski w roli jej ojca. Co do gry Jojny męża Małki (p. Gotlewski) to nie pozostawiała by ona nic do życzenia, gdyby nie przekarykaturowanie w zewnętrznej charakterystyce która z Jojny uczyniła odstraszającego idyotę i mogła wywołać tylko śmiech galeryi ale nie odpowiedzieć myśli autorki.

W gruncie rzeczy, gdyby trupa p. Piaseckiej grała wyłącznie dla śmiejącej się galeryi, pewnie lepszy materyalny zrobiłaby interes, bo nasza sądecka publiczność rzeczy poważnych nie lubi. Pokazało się to najlepiej podczas przedstawienia „Przekupki warszawskiej“ sala bowiem świeciła pustkami i tylko młodzież gimnazyalna dotrzymała placu. Może ta asystencya spektatorów wpłynęła na wykonanie przedstawienia, które ogólnie biorąc wypadło ujemnie. Tylko niektóre szczegóły występowały dodatnio a do takich w pierwszym rzędzie należy gra p. Piaseckiej, która jako rutynowana artystka wywiązała się z swej roli znakomicie. Nie obeszło się i tu bez żywiołu humorystycznego a dał nam go jak zwykle p. Kiciński.

Opery i operetki wypadły bez porównania lepiej, co jest wymownym dowodem, że trupa p. Piackiej rozporządza lepszymi siłami wokalnymi niż dramatycznymi. Pierwsze miejsce wśród nich zajmuje bezprzecznie p. Karska i p. Feliksiewicz dalej idą p. Grelińska i p. Czystogórski. W I akcie „Sprzedanej narzeczonej“ burzą oklasków przyjęto duet p. Karskiej i pana Feliksiewicza, niemniejszy sukces również odnosili „w Farinellim“ i w „Zemście nietoperza“. P. Kwiatopolska umiała nadto pogodzić produkcye wokalne z efektem humorystycznym i tak w roli Elwiry („w Farinellim“), jak w roli Adeli (w Zemście nietoperza) ogólny wywoływała aplaus. Humor p. Kicińskiego, wspierany dzielnie przez p. Daczewskiego święcił swój tryum. „w Farinellim“ gdzie nadprogramowo zaśpiewał nam kilka kupletów własnej kompozycyi na współczesny temat z dziedziny „Floryanki i „Kieszkowszczyzny“.

Mamy nadzieję, że dalsze występ sympatycznej trupy pod reżyseryą p. Reckiego, który nawet w powierzonych sobie rolach o artystycznem kierownictwie nie zapomina, znajdą u sądeckiej publiczności jak najlepsze poparcie *(Alces)*.

Wiadomości piśmiennicze.

Kalendarz powieściowy na rok 1898. (W drukarni J. Steinbrenera, Winterberg, Czechy).

Katolicka drukarnia Steinbrenera ma tę zasługę, że wydaje dobre i tanie książki do modlenia i polskie kalendarze. Kalendarz powieściowy najlepiej z nich redagowany przez wytrawne pióro, podaje nam w tym roku wiele ciekawych powiastek, artykułów pouczających i żartów. Dobry dobry to przyjaciel w każdym domu na cały rok. Każdy artykuł zmusza czytelnika do myślenia i zastanowienia; całość owiana gorącym duchem patryotycznym i narodowym. Z okazyi jubileuszu cesarskiego jest rycina i ładny artykuł. Nadto w całej książce jest około 100 rycin, czego w żadnym nie widzimy kalendarzu. Autor pracuje nad zgodą wszystkich trzech stanów: szlachty, mieszczan i ludu a żydom daje doskonałe cięgi.

Mieszczaństwo powinno poprzeć to życzliwe dla nich wydawnictwo, bo inaczej zostanie opuszczone. Stańczycy popierają swojego „Czecha“ my popierajmy kalendarz powieściowy. Jeżeli zbierze się więcej osób i zamówi wprost z drukarni 12 egzemplarzy, otrzymują wtenczas na każdym kalendarzu 13 ct. opustu, czyli jeden egzemplarz zamiast za 50 ct. tylko za 37 ct.

Złota książka polskiej dziewicy. (W oprawie w czerwone płótno 1 złr.)

Wyborny to podręcznik dla polskich panien, który nauczy je miłości Boga i Ojczyzny. W słowach prostych a jędrnych podane tu są zasady życia dla polskiej niewiasty, wszystkie wiadomości zaczerpnięte w szkole w pierwszej młodości ujęte w tor mie obowiązków prywatnego i publicznego życia. Książka ta nadaje się wybornie jako upominek dla panien. Nabyć ją można w każdej księgarni — główny skład u Krzyżanowskiego w Krakowie, Seyfarta i Czajkowskiego i Altenberga we Lwowie.

Składki Na budowę *kaplicy szk: w N. Sączu* złożyli w dalszym ciągu: pp: T. Smolik 1 złr. J. Wyrobek 50 cnt, W. Zborowski 10 złr, Dr. Wł. Barbacki 5 złr, M. Kiszakiewicz 30 cnt, L. M. 1 złr, Cz. Sz. 15 cnt, Dworzański 10 cnt, Dulębowski 50 cnt, Wilkosz 10 cnt, Kierański 30 cnt, Gawor 33 cnt, R. Janicki 1 złr, ks. Nowicki 1 złr, Drzymuchowski 10 cnt, W. Wyszyński 1 złr, F. Jeleński 50 cnt, K. Miler 5 złr; ze składki w St. Sączu przez pnę. Brablec 71 cnt, J. M. wygrane w karty 1 złr, J. zarobione dla kaplicy 70 cnt,; wyjęto z puszki g. w. 36 ½ cnt; z puszki g. n. 65 cnt: J. M. wygrane w karty 10 cnt, Flis 20 ct, St. Gutowski 50 ct. H. C. 20 ct, Podpis nieczytelny 20 ct.

Na listę III złożyli: pp: B. Jaworski 2 złr, J. Weiss 50 cnt, Chełmoński 60 cnt, Bielewicz 50 cnt, Walentowski 50 cnt, Dobrowolski 30 cnt, Fel. Ritter 10 złr. M. Smoleński 50 cnt, J. B. 10 cnt, Kubicki 30 cnt, Strelko 1 złr, Szwejkowski 50 cnt, K. Sykułowicz 50 cnt, L. Wiśniowska 50 cnt, Brablecowa 30 cnt, Podpis nieczytelny 1 złr, Józefa Ankiewicz 30 cnt, W. Stubrowa 50 cnt, H. Sz. 20 cnt, J. Z. 1 złr, J. A. 30 cnt, M. L. 10 cnt, T. M. 20 cnt, Grudziński 50 cnt, A. Komar 25 cnt, Huber 30 cnt, Jeleński 10 cnt, Babiński 1 złr, Zieliński 50 cnt, Ł. Lipiński 2 złr. Dr. Sterkowicz 1 złr, Batko 30 cnt, Pennar 20 cnt, Brudziana 1 złr. M. Kowalska 50 cnt, A. C. 5 cnt, Podpis nieczytelny 25 cnt, Schreiber 20 cnt, Kudelka 50 cnt, Wittig 1 złr, Podpis nieczytelny 10 cnt, Fiałkowski 1 złr. Z. H. 10 cnt, A. Gargulowa 20 cnt, J. Czyżewska 20 cnt, R. 10 cnt. A. Butscher 50 cnt N. N. 20 cnt E. N. 15 cnt, S. Z. 50 cnt. M. B. 20 cnt, E. K. 20 cnt, T. Habela 10 cent, Ewidencya k. gr. 50 cnt, Różańska 10 cnt, Syndyczy 30 cnt, A. Łopatkowa 10 cnt, Podpis nieczytelny 1 złr.

Suma kapitału uzbieranego na budowę kaplicy szk. w N. Sączu wraz z mosłymi odsetkami wynosi dotąd *213 złr 34 cnt. w. a.*

NADESŁANE

Dnia 18. z. m. wysiadając z pociągu na głównym dworcu w Nowym Sączu, wręczyłam przez nieuwagę portyerowi p. Lelicińskiemu wraz z biletem jazdy banknot 10 reńskowy. Omyłki nie spostrzegłam wcale i odeszłam, dopiero tenże portyer p. Leliciński odszukał mię między pasażerami i zwrócił dziesiątkę.

Zacnemu człowiekowi za jego uczciwość, składam niniejszem publiczne podziękowanie.

Róża Mayer,

c. k. poczt. sł. żyni w Jazowsku.

WAŻNE DLA KAŻDEGO!

Pragnąc ułatwić tak właścicielom realności jakotęż stronom poszukującym pomieszkania, oraz innym przedsiębiorcom na różnych polach działalności, otwieramy na wzór istniejących za granicą

tanią rubrykę drobnych ogłoszeń

po 1 cencie za wyraz. Ogłoszenia najmniejsze 10 centów jednorazowo. Opłata za ogłoszenia z prowincyi przesłaną być może w liście markami pocztowymi.

Administracya „Mieszczanina“

Wspierajmy przemysł krajowy!

Drukiem J. Knapika w Gorlicach.